

## MIEJSCE PROCESU POLSKI Z ZAKONEM KRZYŻACKIM W 1339 R. W POLITYCE KAZIMIERZA WIELKIEGO

Pierwsze lata panowania Kazimierza Wielkiego stanowiły bardzo trudny okres odrodzonego Królestwa. Daleko idące komplikacje polityczne ujawniły się wszak już pod koniec rządów Władysława Łokietka. Jan Luksemburczyk w 1327 r. wystąpił czynnie z roszczeniami do korony polskiej, jako sukcesor Przemyślidów. Plan wprowadzić się nie powiódł, w znacznej mierze dzięki interwencji dworu węgierskiego, ale udało się założycielowi nowej dynastii w Czechach narzucić zwierzchność czeską większości księstw śląskich. Uznali ją w 1327 r. wszyscy książęta linii opolsko-raciborskiej: Kazimierz cieszyński, Leszek raciborski, Władysław kozielsko-bytomski, Bolko niemodliński i Bolko opolski. W tym samym roku Henryk VI wrocławski, nie mający sukcesora, nadał swoje księstwo Janowi Luksemburczykowi, zachowując w nim dożywocie. W 1329 r. wasalami Czech stali się: Jan ścinawski, Henryk żagański, Konrad oleśnicki i Bolko brzesko-legnicki. W 1331 r. nabył Jan Luksemburczyk za gotówkę prawa do księstwa głogowskiego<sup>1</sup>. Gdy więc Kazimierz Wielki wstępował na tron polski, niezależność od Czech zachowywały jeszcze tylko trzy księstwa śląskie: ziebickie, świdnickie i jaworskie. Bolko ziebicki już w 1336 r. został przymuszony do hołdu na rzecz królestwa czeskiego, a jedynie Henryk, pan na Jaworze, oraz jego bratanek Bolko II świdnicki, po matce Kunegundzie wnuk Władysława Łokietka, pozostawali władcami niepodległymi. Ale i z monarchią Kazimierza Wielkiego łączył ich tylko sojusz<sup>2</sup>.

Bardzo poważne były straty Królestwa Polskiego na północy. Nader dotkliwie odczuwano wciąż jeszcze zajęcie przez Krzyżaków Pomorza Gdańskiego, gdy w 1329 r. pastwą zaboru państwa zakonnego padła ziemia dobrzyńska, a w 1332 r. również Kujawy<sup>3</sup>. Były to ziemie rdzenne królewskiej linii Piastów, zatem ich ubytek musiał być zarówno dla Łokietka, jak też dla jego syna, raną szczególnie bolesną. Sąsiadujące z Kujawami Mazowsze nie tylko nie weszło w skład odrodzonego Królestwa, ale najznamienitsza jego część, księstwo płockie Wańki, stosunkowo blisko spokrewnionego z Łokietkiem, stało się w 1329 r. lennem czeskim<sup>4</sup>.

Niejasną sytuację dziedziczył Kazimierz Wielki po ojcu w ziemiach sieradzkiej i łeczyckiej. W pierwszej z nich osadził Łokietek w 1327 r. swego bratanka Przemys-

<sup>1</sup> R. Grodecki: *Rozstanie się Śląska z Polską w XIV w.* Katowice 1938, passim.

<sup>2</sup> J. Wyrozumski: *Kazimierz Wielki*. Wrocław 1982 (wyd. II 1986), rozdz. V.

<sup>3</sup> J. Karwasinska: *Sąsiedztwo kujawsko-krzyżackie 1235-1343*. Warszawa 1927, rozdz. IX; S. Zajączkowski: *Polska a Zakon Krzyżacki w ostatnich latach Władysława Łokietka*. Lwów 1929, passim. Por. też J. Bieniak: *Rola Kujaw w Polsce piastowskiej*. „Ziemia Kujawska” 1:1963, s. 27-71.

<sup>4</sup> E. Małczyńska: *Książęce lenno mazowieckie 1351-1526*. Lwów 1929, s. 21-33.

ła, księcia inowrocławskiego, w drugiej w 1329 r. – drugiego bratanka, Władysława księcia dobrzyńskiego<sup>5</sup>. Decyzja co do tego ostatniego łączyła się zapewne z zajęciem przez Krzyżaków jego ojcowizny. Przeniesienie Przemysła miało inną motywację, w którą nie będę tu wnikał, stwierdzić wszakże trzeba, że nie określony jasno stosunek obu książąt do Korony stwarzał komplikacje dla młodego króla, choć nic nie wskazuje na to, aby sprawa prowadziła do konfliktu w łonie kujawskiej linii Piastów. Należy mieć jednak na uwadze to, że Kazimierz Wielki był praktycznie we wczesnym okresie swego panowania władcą tylko Małopolski i Wielkopolski i miał zwierzchność nad ziemiami sieradzką i łączycką. To rzutowało na jego prestiż jako króla i zakreślało możliwości działania; trzeba je w każdym razie szacować jako bardzo skromne.

Wiadomo z dokumentu Kazimierza Wielkiego z 1344 r., że Łokietek u kresu życia, złożony chorobą, ale zdrowy na umyśle, zwoławszy dostojników Królestwa, wyjawiał swoją ostatnią wolę, obligując Kazimierza „pod powinnością synowskiego posłuszeństwa i pod świadectwem sądu Bożego” do pewnych działań. Niestety nie znamy ich wszystkich, ale jedno z nich, wchodzące w związek z treścią wspomnianego dokumentu, król wymienił *inter caetera*. Kazimierz miał mianowicie restytuować pewne posiadłości na Kujawach wymienionym imiennie ich właścicielom, gdy tylko Kujawy i Brześć zostaną odebrane z rąk krzyżackich<sup>6</sup>. Była w tym akcie ostatniej woli Łokietka wiara, że zagarnięte Polsce ziemie do niej powrócą. Jeżeli tak, to musiał wręcz Łokietek zobligować syna do ich rewindykacji, zgodnie z tradycją przekazaną przez Długosza<sup>7</sup>. Najdotkliwszą stratą Łokietka były oczywiście Kujawy i ziemia dobrzyńska. Za taką, choć w czasie odleglejszą, musiał uważać utratę Pomorza Gdańskiego. Dla sprawy Śląska miał mniej zrozumienia i zapewne mniej wiary w jego odzyskanie, toteż mniej mamy pewności, czy i tę sprawę wkładał na barki syna.

Wiadomo, że sprawie rewindykacji ziem zabranych przez Zakon młody król poświęcił najwięcej uwagi we wczesnym okresie swoich rządów. Zaczął jednak od rocznej prolongaty zawartego przez ojca rozejmu z Zakonem, zanim upłynął jego termin i jeszcze na tydzień przed swoją koronacją<sup>8</sup>. W dniu koronacji wystawił odpowiedni akt w tej sprawie, choć jeszcze niemal przez pełny miesiąc obowiązywał rozejm zawarty przez Łokietka<sup>9</sup>. Widać, z jak dużą działał ostrożnością. W sposób równie przezorny przedłużył ów rozejm w roku następnym, zgadzając się na zamysł rozwiązania sprawy w drodze arbitrażu<sup>10</sup>. A mianowicie osobnym aktem przyjął na arbitra ze swojej strony Karola Roberta i zgodził się na arbitra strony krzyżackiej w osobie Jana Luksemburczyka. Nie było to rozwiązanie nowe, bo tych samych arbitrów strony przyjęły już za życia Władysława Łokietka w 1332 r.<sup>11</sup> Rozejm z 1334 r. trwał do 24 VI 1335 r.<sup>12</sup>

<sup>5</sup> E. Długopolski: *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*. Wrocław 1951, s. 260, 270.

<sup>6</sup> S. Kętrzyński: *Ze studiów genealogicznych*. Warszawa 1934 (odb. z „Miesięcznika Heraldycznego” R. XIII), s. 3-4 (49-50).

<sup>7</sup> J. Długosz: *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*. Lib. IX. Warszawa 1978, s. 178-180.

<sup>8</sup> *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*. Wyd. II. T. I. Poznań 1890. Additamentum nr 18 i 19.

<sup>9</sup> Tamże; *Rocznik Traski, Monumenta Poloniae Historica*. T. II. Wyd. A. Bielowski. Lwów 1872, s. 857; J. Długosz: *Annales*. Lib. IX, s. 175, przyjmuje, że rozejm miał trwać do św. Trójcy, tj. do 30 V, gdy faktycznie termin stanowiły Zielone Świątki, tj. 23 V.

<sup>10</sup> *Lites*, I, Addit, nr 19-20.

<sup>11</sup> J. Długosz: *Annales...*, Lib. IX, s. 172-173; E. Długopolski, op. cit., s. 318.

<sup>12</sup> *Lites*, I, Addit., nr 20.

Analogicznie kontynuując linię polityczną Władysława Łokietka, zawarł Kazimierz Wielki w dniu 31 VII 1333 r. na okres dwu lat układ pokojowy z Brandenburgią, pozostającą wówczas w rękach Wittelsbachów. Miał on charakter prewencyjny, zapobiegał bowiem zbliżeniu Brandenburgii z Zakonem<sup>13</sup>. Tak więc rok 1335 zapowiadał się jako czas ważnych decyzji. Wygaszały bowiem wówczas oba wspomniane układy, a więc należało się spodziewać przedtem wyroku arbitrów. Kazimierz musiał być świadom, że nie może liczyć na przychyłność Jana Luksemburczyka, który wciąż jeszcze rościł sobie prawo do korony polskiej i był zdeklarowanym przyjacielem Zakonu. Przyrzekł on wszak Zakonowi jeszcze za życia Łokietka, w 1332 r., nie wchodzić w żadne układy „z królem Krakowa”, a gdyby doszedł z nim do porozumienia, to wynagrodzi Zakon uznaniem posiadania przezeń Kujaw<sup>14</sup>.

Kazimierz Wielki i jego doradcy uznali słusznie, iż w pierwszej kolejności uregulowania wymaga sprawa z Luksemburgami. Istotnie zanim jeszcze upłynął termin rozejmu z Zakonem, doszło do układu z Karolem Luksemburczykiem, który zatem działał w imieniu swego ojca Jana. Układ objął również Karola Roberta oraz książąt Przemysła sieradzkiego i Włodka łączyckiego. Miał on trwać do 24 VI 1336 r., a ze strony polskiej został potwierdzony dokumentem z 28 V 1335 r.<sup>15</sup>. Rewersału Karola IV niestety nie znamy. Był to sukces krótkotrwały, ale pozwalał na lepsze przygotowanie sprawy przez dyplomację polską. Nie zaniedbano również sprawy brandenburskiej. Układ rozejmowy z Brandenburgią upływał dopiero w lipcu 1335 r., ale starano się go przedłużyć już w maju, nadając mu, przynajmniej pozornie, kształt trwalszy. Poselstwo polskie spotkało się z margrabią brandenburskim Ludwikiem Wittelsbachem starszym, synem króla niemieckiego Ludwika. Ułożono preliminaria ścisłego sojuszu, które znalazły wyraz w dokumencie z 16 V 1335 r. Jak zwykle, gwarantem zbliżenia miało być małżeństwo: córka króla Kazimierza Elżbieta winna była wyjść za Ludwika Wittelsbacha młodszego, zwanego Rzymskim<sup>16</sup>. Ale ratyfikacja układu przeciągała się. Odbyło się rychło jeszcze jedno poselstwo polskie do Brandenburgii, które w dalszym ciągu radziło nad preliminariami i uściśleniem warunków finansowych małżeństwa<sup>17</sup>. Odwleczenie do 8 IX 1335 r. kolejnego terminu ratyfikacji układu, gdy termin rozejmu upływał 31 lipca, wskazuje na instrumentalny charakter tej sprawy. Brandenburgia była środkiem, a nie celem całego zamierzenia. Ważna była jej neutralizacja, którą wszakże zapewniały dostatecznie owe preliminaria.

Celem nadrzędnym w stosunku do sprawy brandenburskiej było porozumienie z Luksemburgami. W kwietniu 1335 r. zmarł bowiem były król czeski Henryk karyński, nie pozostawiawszy potomstwa męskiego. Spadek po nim, składający się – oprócz Karyntii – także z Krainy i Tyrolu, stał się przedmiotem zabiegów trzech rodzin panujących: Luksemburgów, Habsburgów i Wittelsbachów. W tej konkurencji Habsburgowie sprzymierzili się z Wittelsbachami, a Luksemburgowie pozostali osamotnieni. W takiej sytuacji sojusz polsko-brandenburski wzmacniał ewidentnie obu przeciwników Luksemburgów, a zatem naturalnym dążeniem dworu luksemburskiego

<sup>13</sup> *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski* (dalej *KDW*). T. II. Poznań 1878, nr 1126.

<sup>14</sup> *Lites*, I, Addit., nr 17.

<sup>15</sup> *Codex diplomaticus et epistolaris Moraviae*. T. VII. Wyd. P. Chalupcecky, V. Brandl. Brno 1858-1864, vol. 1, nr 60.

<sup>16</sup> *KDW*, II, nr 147.

<sup>17</sup> Tamże, nr 148.

było niedopuszczenie do tego sojuszu. Rozumiał do dobrze Kazimierz Wielki, dlatego szachował ich tylko przewlekającymi się pertraktacjami z Brandenburgią, nie chcąc i nie mogąc postawić się na pozycjach Luksemburgom wrogich, skoro oczekiwał orzeczenia Jana Luksemburczyka i Karola Roberta w sporze z Zakonem<sup>18</sup>. Ta gra doprowadziła do wspomnianego już wstępnego porozumienia z dworem luksemburskim z 28 V 1335 r., które otwierało możliwości dalszych pertraktacji. Pamiętać należy, że uczestnikiem tego porozumienia był król Robert.

W tych warunkach doszło w sierpniu 1335 r. do zjazdu w Trenczynie, u Karola Roberta, poselstwa Kazimierza Wielkiego z Janem Luksemburczykiem i jego synem Karolem, ówczesnym margrabią morawskim. Na karb przezorności króla Polski należy wziąć to, że nie uczestniczył w zjeździe osobiście, bo warunków ułożonych przez poselstwo mógł nie przyjąć, a układu nie ratyfikować. Ułożono się wówczas w Trenczynie, że Luksemburgowie odstąpią od roszczeń do tronu polskiego, pozostaną natomiast przy prawach do nabytych już księstw wrocławskiego i głogowskiego, oraz do shołdowanych księstw śląskich i księstwa plockiego. Poselstwo polskie, wystawiając 24 VIII 1335 r. odpowiedni dokument w tej sprawie, zobowiązało się, że ich mocodawca ułożone warunki, mające charakter preliminarium, ratyfikuje<sup>19</sup>. Poselstwo to wszakże nie wykorzystało możliwości finansowych, jakie dla tej sprawy Kazimierz Wielki otworzył, w wysokości 30 000 grzywien.

Król polski preliminarium trenczyńskich nie ratyfikował. Nie aprobował najprawdopodobniej rezygnacji z nabytych i shołdowanych przez Luksemburgów księstw śląskich i z księstwa plockiego. Sprawa pozostała więc otwarta do następnego zjazdu, w którym król miał już uczestniczyć osobiście. Okoliczności nie były dla Polski w pełni korzystne, bowiem na tym zapowiedzianym zjeździe miał zapasć wyrok Karola Roberta i Jana Luksemburczyka w sprawie Polski z Zakonem. Ale można za razem domniemywać, że otwarta sprawa Kazimierza Wielkiego z Luksemburgami dawała jeszcze możliwość przetargów, w toku samego spotkania monarchów. Zapewne około tego czasu powstał proces kanoniczny z Zakonem.

Dochodzimy w ten sposób do zjazdu wyszehradzkiego Karola Roberta z Janem Luksemburczykiem i Kazimierzem Wielkim, a także z delegacją państwa zakonnego. Zjazd rozpoczął się 1 XI 1335 r. i trwał przynajmniej do końca miesiąca<sup>20</sup>. Poselstwo krzyżackie przybyło nań z obszerną i szczegółową instrukcją, która dopuszczała zwrot Polsce Kujaw i ziemi dobrzyńskiej<sup>21</sup>, a między innymi dostarcza nam świadectwa, że już wówczas, tj. przed zjazdem, Karol Robert, czy też jego dom, miał ekspektatywę na tron polski<sup>22</sup>. Rozpoczęto od rozpatrzenia sporu Polski z Zakonem, następnie doszło do sfinalizowania pokoju między Polską a Czechami, co poświadczają dokumenty Kazimierza Wielkiego wystawione w dniach 12-19 XI<sup>23</sup>; 26 XI został ogłoszony wyrok Jana Luksemburczyka i Karola Roberta<sup>24</sup>, wreszcie 3 XII Jan Lu-

<sup>18</sup> S. Zajączkowski: *Polska a Wittelsbachowie*. [W:] *Prace historyczne w 30-lecie działalności profesorskiej Stanisława Zakrzewskiego*. Lwów 1934, s. 41-111.

<sup>19</sup> *Cod. dipl. et epist. Moraviae*, VII-1, nr 76.

<sup>20</sup> W sprawie czasu trwania zjazdu por. J. Wyrozumski: *Kazimierz Wielki*, s. 53-56.

<sup>21</sup> *Lites*, I, Addit., nr 21.

<sup>22</sup> J. Wyrozumski: *Geneza sukcesji andegaweńskiej w Polsce*. „*Studia Historyczne*” 25:1982. Z. 2 s. 185-197.

<sup>23</sup> *Cod. dipl. et epist. Moraviae*, VII-1, nr 89, 90, 91.

<sup>24</sup> *Lites*, I, Addit., nr 22.

ksemburczyk wystosował list do wielkiego mistrza, w którym informował go o osiągniętych w Wyszehradzie rezultatach<sup>25</sup>.

Na mocy wyroku wyszehradzkiego Kujawy i ziemia dobrzyńska powracały do Polski, ziemia chełmińska jako stare nadanie władcy Polski, Konrada, na rzecz Zakonu, oraz Pomorze Gdańskie jako wieczysta jałmużna, pozostawały przy Zakonie. Uchylono możliwość jakichkolwiek wzajemnych roszczeń finansowych z tytułu poniesionych wskutek wojny lub okupacji strat, zezwolono na powrót do swoich posiadłości tym wszystkim, którzy z powodu napiętych stosunków Polski z Zakonem i wynikających stąd zagrożeń musieli je opuścić.

Pokój Polski z Czechami zawarto na warunkach nieco zmienionych w stosunku do preliminarzów trenczyńskich. Za zrzeczenie się przez Jana Luksemburczyka praw czy roszczeń do korony polskiej Kazimierz Wielki zobowiązał się zapłacić kwotę 20 000 kop groszy praskich, natomiast sprawę księstw wrocławskiego i głogowskiego nabytych przez Luksemburgów oraz księstw śląskich i księstwa płockiego, przez nich sfołdowanych, pokryto milczeniem. Być może sprawa ta miała pozostać w rękach Kazimierza na przyszłość środkiem przetargowym. Pokój Polski z Czechami miał uzyskać gwarancję w postaci małżeństwa córki Kazimierza Wielkiego Elżbiety, tej samej, którą przyrzeczono wcześniej Ludwikowi Rzymskiemu Wittelsbachowi, z wnukiem Jana Luksemburczyka Janem, zrodzonym z małżeństwa jego córki Małgorzaty z Henrykiem, księciem Dolnej Bawarii. Przewidziano posag małżonków w wysokości 5000 grzywien, które winien był zapłacić Kazimierz i 7000 grzywien, które miał zapłacić Jan Luksemburczyk. Narazie jednak narzeczeni byli nieletni<sup>26</sup>.

Swoją akt zrzeczenia się praw do korony polskiej złożył Jan Luksemburczyk na ręce Karola Roberta do czasu spełnienia przez Kazimierza Wielkiego warunków finansowych układu<sup>27</sup>. Warunki te zostały spełnione i jedynym efektem zjazdu wyszehradzkiego było ustanie roszczeń luksemburskich do tronu polskiego.

Sprawę wykonania wyroku wyszehradzkiego dotyczącego Zakonu Kazimierz Wielki wyraźnie przewlekał. Do maja 1336 r. w każdym razie nic w tej sprawie nie uczynił, a ponieważ – jak się wydaje – 24 VI upływał kolejny okres rozejmowy, wystąpił 26 V z rodzajem manifestu, listem adresowanym *universis*, w którym deklarował chęć wykonania wyroku wyszehradzkiego, a nawet to arbitrom przyrzekał; na razie obli-gował się nie podejmować żadnych wrogich kroków przeciw Zakonowi przez rok od rozejmowej daty 24 VI. Jak gdyby więc jednostronnie ów rozejm o rok przedłu-żał<sup>28</sup>. Zachowywał pozory przyjaźni z Luksemburgami i w czerwcu 1336 r. wziął nawet osobiście udział w wyprawie luksemburskiej przeciw Habsburgom w konflikcie o spadek po Henryku karyńskim<sup>29</sup>. Dla tej sprawy poświęcił – jak wiadomo – przygotowywany w 1335 r. sojusz z Brandenburgią. Tymczasem przesyłając, zapewne z początkiem 1336 r.<sup>30</sup>, relację o przebiegu i wynikach zjazdu wyszehradzkiego do Awinionu, złożył lub ponowił skargę na Zakon. Połowę kwoty 30 000 grzywien, na-

<sup>25</sup> Tamże, nr 24.

<sup>26</sup> Zob. przyp. 23.

<sup>27</sup> *Codex iuris Bohemici*. T. II-1. *Documenta iuris publici saec. XIV (1306-1378)*. Wyd. H. Jireček. Praha-Leipzig 1896, nr 119.

<sup>28</sup> *Lites*, I, Addit., nr 25.

<sup>29</sup> S. Zajączkowski: *Polska a Wittelsbachowie*, s. 88-90.

<sup>30</sup> Odpowiedź w bulli papieskiej z 12 XII 1336, *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae*. Wyd. A. Theiner. T. I. Romae 1860, nr 514.

leżnej Polsce od państwa zakonnego na mocy wyroku z 1320 r. w formie odszkodowania, oddawał – zgodnie z wcześniejszą deklaracją – kamerze apostolskiej, czyniąc ją bezpośrednio zainteresowaną w wyegzekwowaniu należności. Istotnie Stolica Apostolska tę sprawę podjęła, wydając we wrześniu 1336 r. odpowiednie zalecenie swemu kolektorowi w Polsce Galhardowi de Carceribus (de Cahors)<sup>31</sup>. Tak dojrzewał plan rozwiązania sprawy krzyżackiej w oparciu o Stolicę Apostolską. Gra pozorów co do wykonania wyroku wyszehradzkiego na razie została utrzymana.

Z końcem 1336 r. został zażegnany konflikt między Habsburgami i Luksemburgami. Zapewne już z początkiem 1337 r. wybrał się Jan Luksemburczyk do Prus. Około tego czasu musiał wymóc na Kazimierzu Wielkim sfinalizowanie sprawy pokoju z Zakonem. W marcu 1337 r. doszło do zjazdu w Inowrocławiu Kazimierza Wielkiego z poselstwem zakonnym. W zjeździe uczestniczył Jan Luksemburczyk, po świeżo odbytej wizycie w państwie zakonnym. Zapewne wprost stamtąd przybył do Inowrocławia. Znalazł się tu również jego syn Karol, margrabia Moraw, który być może razem z ojcem odbył wcześniej ową podróż do państwa zakonnego. W Inowrocławiu obaj Luksemburgowie wystawili najpierw na ręce wielkiego mistrza w dniu 5 marca dokument w języku niemieckim, w którym deklarowali Zakonowi pomoc i opiekę<sup>32</sup>. Tutaj też na życzenie Luksemburgów i Zakonu kancelaria Kazimierza Wielkiego wystawiła obszerny rotuł, dokument w kształcie zwoju, złożony z ośmiu dokumentów, zawierający szereg postulowanych przez Zakon gwarancji. W jednym z nich zobowiązywał się król polski uzyskać potwierdzenie przyjętych i spisanych w Inowrocławiu warunków przez Karola Roberta i jego żonę Elżbietę, jak tego wymagali Krzyżacy już w instrukcji na zjazd wyszehradzki. Ratyfikacja układu, uzależniona w ten sposób od stanowiska domu Andegawenów węgierskich, miała nastąpić w terminie do 15 VI 1337 r.<sup>33</sup> To właśnie postanowił wykorzystać grający wciąż na zwłokę Kazimierz Wielki. W czerwcu wybrał się osobiście na Węgry<sup>34</sup> i niewątpliwie wskutek jego własnych zabiegów dom andegawenowski warunków pokoju z Zakonem nie akceptował. Znowu więc sprawa szła w odwłokę i to był sukces Kazimierza.

Czerwcową podróż na Węgry w celu owej konfirmacji warunków pokoju z Zakonem odbył Kazimierz Wielki z przyjaznym mu Galhardem de Carceribus, nuncjuszem i kolektorem Stolicy Apostolskiej, którego nazywał przyjacielem. Ta wspólna podróż króla z Galhardem miała – jak się wydaje – duże znaczenie w przygotowaniu procesu. Z relacji kolektora bowiem wiadomo, że był on skłonny podjąć natychmiast postępowanie kanoniczne przeciwko Zakonowi, ale w sprawie owych 15 000 grzywien przyrzeczonych przez króla Stolicy Apostolskiej. Król go od tego zamierzenia odwiódł, bowiem – jak tłumaczył – nie uzgodnił jeszcze sprawy ze swoimi dostojnikami<sup>35</sup>. Faktycznie chodziło o jej pełne, kompleksowe przygotowanie.

Tymczasem na początku 1338 r. pojawiły się pewne komplikacje. Nastąpiło duże zbliżenie między domami Andegawenów węgierskich i Luksemburgów. W dniu 1 marca Karol Robert i jego syn Ludwik wystawili dokument na ręce Luksemburgów,

<sup>31</sup> Tamże, nr 506.

<sup>32</sup> *Lites*, I, Addit., nr 27.

<sup>33</sup> Tamże, nr 28.

<sup>34</sup> Tamże, nr 519, s. 393: [...] *scirent me ivisse cum domino rege Poloniae Hungariam pro confirmanda concordia inter ipsum et Cruciferos, que nondum est confirmata*; *Monumenta Poloniae Vaticana*. T. I. Wyd. J. Ptaśnik. Kraków 1913, nr 181.

<sup>35</sup> *Vetera monumenta Poloniae*, I, nr 519, s. 395.

potwierdzający sojusz z nimi i musieli z ich strony uzyskać odpowiedni rewersał. Poręczeniem sojuszu było małżeństwo Ludwika andegawęńskiego z córką Karola, margrabiego Moraw, Małgorzatą. Luksemburgowie zobowiązali się poprzeć Andegawenów w ich staraniach o tron polski, gdyby Kazimierz Wielki zmarł bez potomstwa męskiego, a Andegaweni przyrzekli pomoc Luksemburgom, gdyby Kazimierz Wielki chciał narzucić swoją zwierzchność któremuś z nabytych lub shołdowanych księstw śląskich; dotyczyło to także księstwa płockiego. Gdyby natomiast osiągnęli tron polski, wyrzekali się roszczeń do tych księstw i mieli ich nie przyjąć pod swoją władzę nawet wtedy, gdyby ich książęta o to zabiegali<sup>36</sup>.

Prawdopodobnie już wcześniej, może nawet pod koniec 1337 r., zwrócił się Kazimierz Wielki formalnie do Stolicy Apostolskiej o podjęcie postępowania kanonicznego przeciw Zakonowi. Dowiadujemy się o tym z dwu bull Benedykta XII z 4 V 1338 r., kiedy to w odpowiedzi na nieznaną nam suplikę Kazimierza Wielkiego działania kurii w tej sprawie były już dobrze zaawansowane, w oparciu o wcześniejszą skargę króla Polski. Wyraźnie jest poświadczane, że dochodzenie w tej sprawie wszczął Benedykt XII, który został wybrany papieżem 20 XII 1334 r., a koronowany 8 I 1335 r., co nam wyznacza możliwą do przyjęcia datę początkową skargi królewskiej. Powierzył je papież dwu kardynałom. Zebrali oni znaczny materiał, ale jeden z nich zmarł, a drugi został oddelegowany do innych zadań. Sprawę przejął Jan, biskup Porto we Włoszech, który ją zreferował świętemu *officium*. To zaś wstępnie orzekło o winie Zakonu i wówczas papież powierzył postępowanie procesowe Galhardowi de Carceribus i jego pomocnikowi w funkcji kolektorskiej Piotrowi synowi Gerwazego, nakazując w jednym tekście uczynić *iustitiae complementum* królowi Polski, a w drugim arcybiskupowi gnieźnieńskiemu<sup>37</sup>.

Wobec zagrożenia Zakonu Ludwik Wittelsbach, już jako cesarz, wziął go wraz z posiadłościami w cesarską obronę, aktem z 22 VII 1338 r. zabraniając mu zbywania jakichkolwiek ziem, które však pochodzą z nadania cesarskiego lub krwią rycerzy zakonnych zostały zdobyte na niewiernych. Zabronił Zakonowi zarazem stawania bez swojej zgody przed prawem, oczywiście kościelnym, skoro pozew ze strony Stolicy Apostolskiej całą tę sprawę wywołał<sup>38</sup>. Takie było następstwo niedojścia do skutku układu z Wittelsbachami, który miał zagwarantować sojusz Polski z Brandenburgią.

Wśród tych zdarzeń doszedł do skutku kolejny zjazd wyszehradzki, który był brzemienny w następstwa dla całej Europy środkowej. Kronika Turociego odnotowuje taki zjazd w lipcu 1339 r. i zapewne śladem tego źródła poszedł Długosz<sup>39</sup>. W liście Galharda de Carceribus z 11 VI 1338 r. do Stolicy Apostolskiej znajdujemy wszakże wiadomość, że właśnie wówczas Kazimierz Wielki został wezwany na Węgry przez chorego Karola Roberta<sup>40</sup>. Kronika budzińska natomiast informuje pod r. 1338, że około św. Piotra i Pawła (29 VI) przybył do Wyszehradu *Lothka dux Ruthenorum... cum electo populo militum suorum* i przyrzekł przyjaźń Karolowi Robertowi<sup>41</sup>. Zwró-

<sup>36</sup> *Cod. dipl. et epist. Moraviae*, VII-1, nr 187 i 188.

<sup>37</sup> *Vetera monumenta Poloniae*, I, nr 541 i 542.

<sup>38</sup> *Lites*, I, Addit., nr 30.

<sup>39</sup> *Codex diplomaticus Hungariae ecclesiasticus et civilis*. Wyd. G. Fejér. T. VIII. Budae 1832-1842, vol. 4, nr 190; J. Długosz: *Annales...*, Lib. IX, s. 211-212.

<sup>40</sup> *Mon. Pol. Vat.*, I, nr 181, *Alia nova non sunt de presenti, nisi quod dominus rex Hungariae graviter infirmatus et quod dominus rex Poloniae per ipsum vocatus ad eum pervenit*.

<sup>41</sup> *Historiae Hungariae fontes domestici*. T. III. Wyd. M. Florianus. Leipzig 1884, s. 128.

cono już uwagę, że jedyny książę ruski, który mógł wówczas odwiedzić Węgry, to Piast Bolesław Trojdenowic, noszący imię Jerzego II. Imię *Lothka* należałoby uznać za zniekształcenie, ale był wówczas w otoczeniu wspomnianego księcia bojar *Lacta*. Może więc stanowił źródło pomyłki<sup>42</sup>.

Nie można oczywiście wyłączyć możliwości zjazdu monarchów w Wyszehradzie latem 1339 r., ale ważne postanowienia, które zwykliśmy z tym zjazdem łączyć, zapadły w 1338 r. Stanowiły one pewien kompleks, dotyczący także Luksemburgów, a zatem trzeba przyjąć, że w zjeździe uczestniczył przedstawiciel domu luksemburskiego. Dla Kazimierza Wielkiego w grę tu wchodziło przygotowanie sprzyjającej aury dla procesu z Zakonem, co do którego zapadła już decyzja w Awinionie. Ujmując rzecz najkrócej, należałoby zatem stwierdzić, że w 1338 r. w Wyszehradzie Kazimierz Wielki po raz pierwszy potwierdził ekspektatywę Andegawenów na tron polski, którą – jak wiadomo – mieli już wcześniej, a uzyskali ją najprawdopodobniej za Łokietka w 1327 r.<sup>43</sup> Żyła jeszcze żona Kazimierza Aldona-Anna, on sam miał zaledwie 28 lat, a więc sprawa z punktu widzenia interesów Polski wydawać się mogła bez znaczenia.

Za tę deklarację uzyskał Kazimierz Wielki ekspektatywę na tron halicko-włodzimierski w wypadku, gdyby jego mazowiecki krewniak Bolesław Trojdenowic – Jerzy II, zarazem szwagier, bo żonaty z córką Giedymina Eufemią, zmarł nie pozostawiwszy potomstwa męskiego. Wobec dawnych roszczeń węgierskich do Rusi halicko-włodzimierskiej, akceptacja takiego układu ze strony Węgier była konieczna i wiemy, że w 1340 r. dwór andegawieński prawa Kazimierza do Rusi respektował. Bolesław-Jerzy miał w 1338 r. zaledwie 24 lata, więc otwarcie tej ekspektatywy dla króla Polski wydawać mu się mogło bez znaczenia na dalszą przyszłość, doraźnie natomiast uzyskiwał poparcie w swojej trudnej sytuacji na tronie ruskim zarówno ze strony Polski, jak też Węgier<sup>44</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że te decyzje nie mogły zapaść bez udziału dworu luksemburskiego. Wszak z potwierdzeniem ekspektatywy Andegawenów na tron polski łączyli Luksemburgowie potwierdzenie swoich praw do nabytych i zhołdowanych księstw piastowskich. Wynika to jasno z przytoczonego układu andegawieńsko-luksemburskiego z 1 III 1338 r. Tej okazji nie mogli przeoczyć. Trzeba więc przyjąć, że za cenę uznania praw andegawieńskich do tronu polskiego i praw Kazimierza Wielkiego do Rusi halicko-włodzimierskiej, a także za przychylność lub choćby neutralność w sprawie procesu z Zakonem, uzyskali Luksemburgowie przyrzeczenie Kazimierza Wielkiego, że zrzeknie się roszczeń do wspomnianych księstw piastowskich. Kazimierz nie był jednak skory do składania dokumentowych zobowiązań. Zawsze się z nimi ociągał, jeżeli wymagał tego interes polityczny. Być może nawet wyraźnie uzależnił taki akt od stanowiska domu luksemburskiego wobec procesu, do którego właśnie się przygotowywano. Wiadomo, że dokument zrzeczenia wystawił w Krakowie 9 II 1339 r.<sup>45</sup>, kiedy musiał już mieć wiadomość, że postępowanie procesowe zostało rozpoczęte.

<sup>42</sup> H. Paszkiewicz: *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego*. Lwów 1925, s. 41; B. Włodarski: *Polska i Ruś 1194-1340*. Warszawa 1966, s. 288; por. też S. Zakrzewski: *Wpływ sprawy ruskiej na państwo polskie w XIV w.* „Przegląd Historyczny” 23:1921-1922. Z. 1, s. 99.

<sup>43</sup> J. Wyrozumski: *Geneza sukcesji andegawieńskiej*, s. 195.

<sup>44</sup> J. Wyrozumski: *Kazimierz Wielki*, rozdz. IV.

<sup>45</sup> *Cod. dipl. et epist. Moraviae*, VII-1, nr 224. Od daty rozpoczęcia procesu (4 II) do daty wystawienia tego dokumentu upłynęło 5 dni, por. H. Chłopcicka: *Procesy Polski z Zakonem Krzyżackim w XIV wieku. Studium Źródłoznawcze*. Poznań 1967, s. 125.

Wyrok w procesie z Zakonem został ogłoszony 15 IX 1339 r. Z kolei Zakon wystąpił z apelacją<sup>46</sup>. Badano sprawę w Stolicy Apostolskiej. Bullą z 22 VI 1341 r. powołał Benedykt XII komisję dla sfinalizowania sporu Polski z Zakonem w osobach biskupów miśnieńskiego, krakowskiego i chełmińskiego<sup>47</sup>. Dopiero w bulli z 18 VII 1341 r. poinformował Kazimierza Wielkiego, że nie może zatwierdzić wyroku Galharda z Carceribus i Piotra syna Gerwazego *ob inventos notabiles defectus*<sup>48</sup>. Tymczasem od kwietnia 1340 r. pochłaniała już króla Polski sprawa Rusi halicko-włodzimierskiej. Konieczność angażowania sił i środków na wschodzie, nacisk Stolicy Apostolskiej, a także Luksemburgów, z którymi Kazimierz zawarł nowy sojusz w 1341 r.<sup>49</sup>, skłaniały do trwalszego uregulowania stosunków z Zakonem. „Pokój wieczysty” z 1343 r. zawarty został w zasadzie na warunkach wyroku wyszehradzkiego z 1335 r.<sup>50</sup>

#### THE LEGAL PROCEEDINGS OF POLAND AGAINST THE TEUTONIC ORDER IN 1339 IN THE POLICY OF CASIMIR THE GREAT

##### Summary

The author assumes that the problem of revindication of Polish territories captured by the Teutonic Order came to the fore of Kazimierz Wielki's (Casimir the Great) foreign policy during the first year of his reign. Almost all other political undertakings were subordinated to it. One line of the king's of Poland policy was constituted by the issue of prolongation of the armistice with the Order and the necessary consent to the arbitrators in persons of Karol Robert and John of Luxemburg, and additionally a range of activities which were undertaken either to gain or to weaken the king of Bohemia, who had friendly relations with the Teutonic Knights. Brandenburg was treated instrumentally by Poland. The Treczyn – Vyšehrad negotiations from 1335 were subdued to some extent to this policy although they also aimed at relieving Poland from the Luxemburg claims to the Polish crown.

The other line of the policy was constituted by the king's demarche in Avignon, which lead to the legal proceedings against the Order, based on the Roman Catholic Church law. It is doubtless that Nuncio and Collector of the Holy See, Galhard de Carceribus, was helpful to Casimir the Great as far as this problem is concerned. These two lines of the king's of Poland policy concerning the dispute with the Teutonic Order met each other during the new Vyšehrad negotiations which took place in summer in 1338 (and not 1339). Casimir the Great confirmed the Angevin House their right to the Polish throne which they were promised earlier – probably by Władysław Łokietek (Władysław the Short) in case a closer successor of the king line of the Piast dynasty lacked. Halicz-Vladimir Prince Bolesław Jerzy II (Mazovian Piast) made Casimir the Great his successor in Russia in case he himself did not have a son and the Angevin Court itself, deeply interested in Russia, expressed its consent. Finally, Casimir the Great promised to John of Luxemburg the relinquishment of his rights to the Silesian and Płock Duchies which had earlier paid homage to Bohemia. The king did not want to do this in 1335 but it is most certain that his decision was caused by the Luxemburg's permission to the legal proceedings based on the Roman Catholic Church law, which is mentioned above. The king issued a formal act of this relinquishment on 9 February, 1339, i.e. only when the legal proceedings had been in action for five days in Warsaw and the news about its start could have reached Cracow.

<sup>46</sup> *Lites*, I, s. 137-142.

<sup>47</sup> *Vetera monumenta Poloniae*, I, nr 581, transumpt Klemensa VI z 26 VII 1342.

<sup>48</sup> Tamże, nr 568.

<sup>49</sup> *Cod. dipl. et epist. Moraviae*, VII-1, nr 333 i 334.

<sup>50</sup> *KDW*, II, nr 1217-1222.

